

P 5140/5.1934

Cena dla Czechosłowacji Kč. 1.20.

Nr 4-53

Nal. poczt. opłac. gotówką.

Nr 2,7,16 emiso.

# WROBLE na DACHU **CENA 30 GR.**

Nr. 1. (185).

1. I. 1934.

Rok V.

Cena 30 gr.



  
 Biblioteka Uniwersytecka  
 ŁÓDŹ  
 NI 2879

KK 292/30/1

...A ody roczek minał już!...

Rys. A. Wasilewski, Kraków

## Z Nowym Rokiem.

Kiedy przychodzi wreszcie Nowy Roczek,  
Chcemy, by nowe życie szło z nim w parze:  
Nowych znów marzeń zjawia się obłoczek  
I kupujemy nowe kalendarze.  
Jedno zostanie starem tysiąc lat...  
Nasz stary świat.

Nowe wybory były samorządu,  
Nowa podatków przyjdzie kontrybucja,  
Sto nowych planów gospodarczych rządu,  
I nawet nowa będzie konstytucja.  
Starym zostanie na wszelki wypadek...  
Nasz stary dziadek.

Za tym wyścigiem po wszystko, co nowe  
„Wróble na Dachy” nie zostaną w tyle  
I nowe szaty mają już gotowe:  
Format, rysunki, wszystko w nowej sile.  
Staremi tylko z tego się zostały...  
Stare kawaty.

ALI-BABA.

## Rok bez uroku.

Rok był burzliwy, jak i te wybory do samorządów. Jeszcze nie przebrzmiały echa strzałów korków szampanowych w Locarnie, a już Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów, co w konsekwencji doprowadza do meczu Polska—Niemcy, bezwzględnie najważniejszego wydarzenia roku ubiegłego. Niemcy, które dotychczas groziły światu *silną pięścią*, teraz pokazują *silne nogi*. Dzięki temu meczowi obydwaj narody zaczynają żyć na coraz do lepszej stopie, chociaż stopa procentowa w ciągu ubiegłego roku została w dalszym ciągu obniżona, jak również i nadwyżka wywozu bekonów i nadwyżka urodzin nad zgonami. U nas w dalszym ciągu holduje się zasadzie — „co rok to prorok” i dlatego trzeba znaleźć dla nich tereny emigracyjne, gdyż wiadomo, że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju. Dlatego jeden z wodzów ludowych woli siedzieć w Czechach, niż na Mokotowie. Zresztą *wiedzą sąsiedzi, gdzie kto siedzi*.

Roki sądowe zakończyły się *wyrokami*. W Europie mówiono tylko o *procesie lipskim*, i *polskim pośle Lipskim*, który rozmawiał z Hitlerem. W Niemczech obchodzone uroczyste „*tydzień książki*”, paląc ją na stosie, podobnie jak kawę w Brazylii. Mimo to ceny książki nie poszły w górę. Widocznie za mało jeszcze spalono!

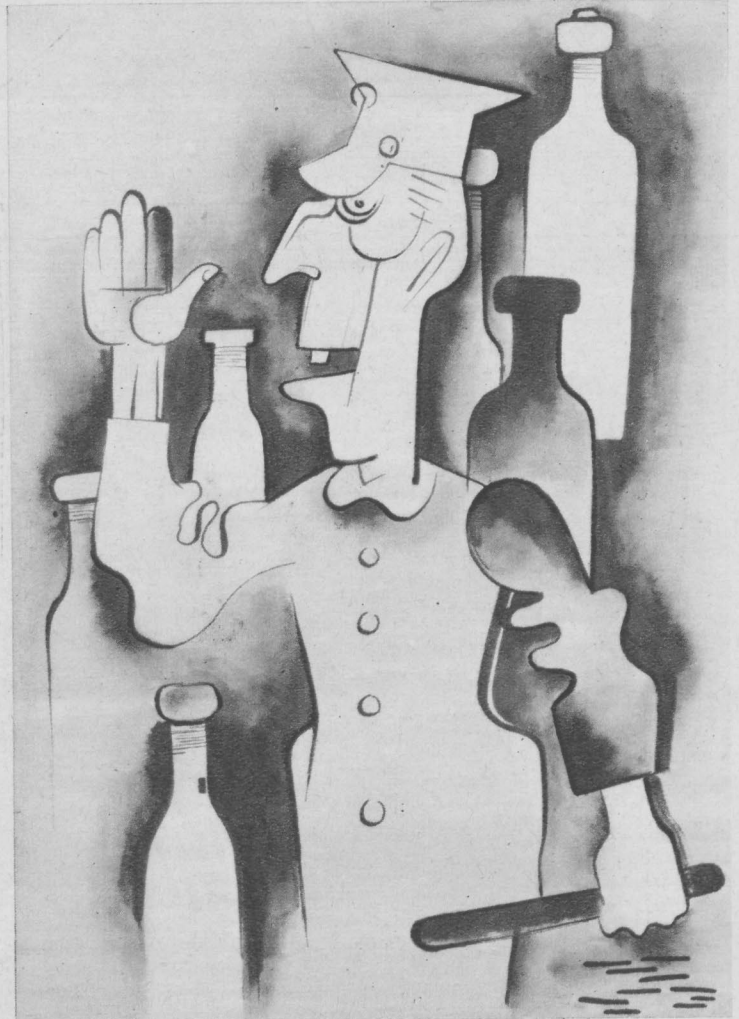
W Polsce też był „*tydzień książki*” — tego „*prostokątnego przedmiotu*”. Jak się okazało, największe powodzenie miała powieść Leblanca „*Żółty trójkąt*”.

Wogóle był to rok straszny — wojna w Mandżurji, rewolta w Genewie, powstanie akademii literatury w Polsce. A Liga Obrony Praw Człowieka milczy!

Poza tem był to rok „*braterstwa*” — to znaczy, że dyplomaci różnych krajów pili ze sobą „*bruderszaft*” po pijanemu — bo gdy otrzeźwieli, byli dalej per „*pan*”. Tylko nie przez „*paneuropa*”. Rok był pod znakiem *paktów* i *Patka*, który *paktował* między USA. a ZSRR., dzięki czemu Ameryka może wywozić do Rosji swe maszyny, a my nasze dobre chęci.

## Amerykański Sylwester.

Rys. K. Baraniecki, Lwów



Policja reguluje ruch!

Rok zaznaczył się międzynarodowym wzrostem zaufania — zaufania we własne sity... zbrojne. Wzmogła się też międzynarodowa wymiana — *not dyplomatycznych*, natomiast zauważono spadek *not bankowych*.

Amerykanie, którzy chodzą w podartych butach, myślą z dumą o zniesieniu prohibicji.

— Phi — o ile jestem szczęśliwszym od moich butów — mówi sobie Jankes — one piją tylko wodę — a ja mogę pić whisky.

— Niech żyje Nowy Rok! — rozlegają się wiwaty.

Nowy Rok wyfania się z kołyski i uprzejmym głosem pyta:  
— A za co?

— Urodził się mały, biedny, nagi. Leży i kwili. Trzeba go jakoś ubrać.

Idziemy do sklepu.

— Proszę o kaftanik dla dziecka.

— A jakiego rodzaju?

— Najlepiej niech to będzie kaftan bezpieczeństwa..

Geer.

**Nieszczęśliwego, niewesołego, niekochanego Nowego Roku, Redakcja „Wróbli na Dachy” nie życzy — kochanym Czytelnikom, Współpracownikom i Kolporterom!**

**Ćwir - Ćwir!**

## CO SIĘ NIE STANIE W ROKU 1934?

W r. 1934 znacznie więcej rzeczy się stanie niż nie stanie.

I tak np.: mój wieszczy duch mi dyktuje, że w tym roku zamkną się wszystkie nożyce, tylko nie nożyce cen.

Również nie uwierzmy, że „pieniądz to nie wszystko”.

Nie będziemy też kupować za gotówkę, tak nam dopomóż Bóg!

Nie przestaniemy maszerować szlakiem Kadrówki.

Nie będziemy nie zastawiać futer w lombardach, o ile je będziemy mieć.

Nie przestaną się srożyć orkany, burze szefowie.

Kasy Chore nie wyzdrowieją, ani chorych nie uzdrowią.

Nie przestanie Nowakowski mówić o swoim nosie i dyrektorze teatru.

Nie braknie wódki w U. S. A., chociaż latem braknie wody w Wiśle.

Nie obejdzie się dworek polski bez ulań, Smosarskiej i — komorników!

Nie skończy się kryzys i śmiech we „Wróblach na dachu”!

## PRZEBŁYSKI GENJALNOŚCI.

Im więcej obywatele piją wzmacniających napojów, tem bardziej słabną.

Leczenie w Kasie Chorych jest tylko możliwe dla człowieka z *dobrem zdrowiem*.

Łapówka jest bardzo zaraźliwą chorobą. Zarazek jej przenosi się *przez podanie ręki*.

Na to, żeby zażyć lekarstwo po obiedzie, najpierw trzeba *przedtem zjeść obiad*.

Lody przypominają pieniądze. Jak je wziąć do ręki — *topnieją*.

Kto nie chce patrzeć *przez kraty*, ten musi patrzeć *przez palce*.

## Sylwester u dyplomatów.

(W przededniu ważnych rozstrzygnięć międzynarodowych).

Rys. Charlie, Kraków



— Wybiła godzina 12-ta, proszę zdjąć maski!..

## Nowy Rok znów pod —

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



znakiem „jedyńki”!..

## Z kosza redakcyjnego.

Pierwszą premierą krakowskiego teatru po wyborach do rady miejskiej było „Pieniądz, to nie wszystko”.

Podobno w Belwederze obchodzono Sylwestra o pierwszej w południe.

— Dlaczego?

— No o godzinie trzynastej.

Sylwester w Chicago. Prohibicja zniesiona. Przy jednym ze stolików otwierają butelkę szampana. Huk. Publiczność wstaje i podnosi ręce do góry!

### I TAK JEST!

Dawniej anegdota rozchodziły się *lotem ptaka*, a dziś *lotem wróbla* (na dachu).

### ROZMACH.

Pod biegunem ma być utworzona Eskimoska Akademia Literatury. Każdy akademik otrzyma gwiazdę Polarną...

## DAREMNE TRUDY.

Bóg zesłał na ziemię anioła, aby zwiastował ludziom pokój.

— Ach, ach — zdumiał się anioł na widok lasu bagnetów w jednym z państw. — Naco wam tyle broni?

— Ażeby strzec pokoju, mój aniele — odpowiedział mu przedstawiciel państwa.

— A wam naco tyle armat? — zapytał w drugim państwie anioł.

— Ażeby strzec pokoju — usłyszał znów.

— A wam?... A wam?... — pytał anioł, przelatując nad wszystkimi krainami świata, widząc wszędzie armaty i t. p. I wszędzie otrzymywał jedną i tęsamą odpowiedź:

— Ażeby strzec pokoju, mój aniele!

Znużony anioł powrócił wreszcie do nieba i stanął przed obliczem Boga.

— Już teraz wiem, dobry Boże, dlaczego nie możemy przynieść ludziom na ziemi pokoju! Nie mamy broni! — zameldował anioł.

### PRECZ Z KRÓLAMI!

Republikańska Hiszpanja ma podobno zamiar zabronić obchodzenia święta Trzech Króli i zastąpi je Trzema Prezydentami.

## Na czterech nogach.

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



Wygodny powrót z Sylwestra prezesa „Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt”!...

## ROZRYWKA.

Do jednego z największych banków stołecznych wchodzi jakaś pani z małym chłopczykiem. Podchodzi do woźnego i pyta:

— Czy nie mógłby mi pan powiedzieć, gdzie jest dyrektor?

— Pierwsze drzwi na lewo.

Kobieta otwiera drzwi i podchodzi do biurka dyrektora:

— Proszę pana, chciałam zapłacić za weksel. Czy to u pana?

Dyrektor kręci głową. Stara się nie odpowiadać, ponieważ okropnie się jąka.

— A gdzie? — zagaduje dama.

— Ppiałty nnummer ookienka.

Po paru minutach pani z chłopczykiem wraca: — Przepraszam bardzo, ale zapomniałam, który to numer okienka.

— Ppiałty nnummer okkienka pproszę

— Ach, bardzo dziękuję.

Po kilku minutach ta sama pani znowu się zjawia:

— Pan dyrektor wybaczy, ale tak długo szukalam, że wkońcu znowu zapomniałam.

Dyrektor poprawia się nerwowo w fotelu:

— Ddziwwię się, zżze ppani mma taak kkkróttką pppamięć. Ppiąty nuummer!

Upłynęło 10 minut. Wbiega ta sama klientka z synkiem:

— Och, ta pamięć, ta pamięć...

Dyrektor zrywa się oburzony.

— Co to ma znaczyć. Kkppiny czy co? Jaak ppani nnie pppamiętta, to nniech ppani ssobbie zzappisz!

Kobieta lekko się czerwieni.

— Właściwie, to ja pamiętam... Pan wybaczy... ale mojemu małemu Kaziowi pańskie jąkanie szalenie się podoba.

## Nowy Rok.

Co przyniesie Nowy Rok?  
Każdy w sercu swym się pyta.  
Chociaż przyszłość skrywa mrok,  
Niepotrzebny nam wróżbita.

Czy kryzysu przyjdzie kres,  
Czy też potrwa, jak kto woli,  
Trochę śmiechu, trochę łez,  
Trochę doli i niedoli.

Komuś się uśmiechnie los,  
A ktoś straci w interesie,  
Ktoś na kwintę spuści nos,  
A ktoś inny go podniesie.

Lecz są w życiu sprawy duże,  
Które trzeba wyogromnić:  
Jako tako trzymać się  
I o śmiechu nie zapomnieć!

Więc ostatnia rada ma,  
Której pewno posłuchacie:  
Czytaj „Wróble” gdzie się da  
I na wszystko gwizdaj bracie!

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

## W noc Sylwestrową.

Rys. Charlie, Kraków



— Czy to pan mnie pocałował w chwili, gdy było ciemno!?

— W chwili gdy było ciemno... możliwe!

## SZLACHETNY DOBRODZIEJ.

Zebrak: — Przepraszam pana dobrodzieja, ale ta złotówka, którą otrzymałem jest fałszywą!  
— Nie szkodzi, zatrzymajcie ją sobie w nagrodę za waszą uciążliwość!

## LIST PIŁKARZA.

Jeden z piłkarzy krakowskich, po zwycięstwach w Belgii i Holandji, napisał list do rodziny:

„Najdrożsi!  
Odnieśliśmy dwa sukcesy! Całuję Was serdecznie  
Kopający syn X. Y.”

## AUTO-PIES.

— Czy sprawnie działa twój samochód?  
— Oh, jak pies!  
— ? ?  
— Mniej więcej przy każdej latarni przystaje!..

## PRZYSŁOWIE.

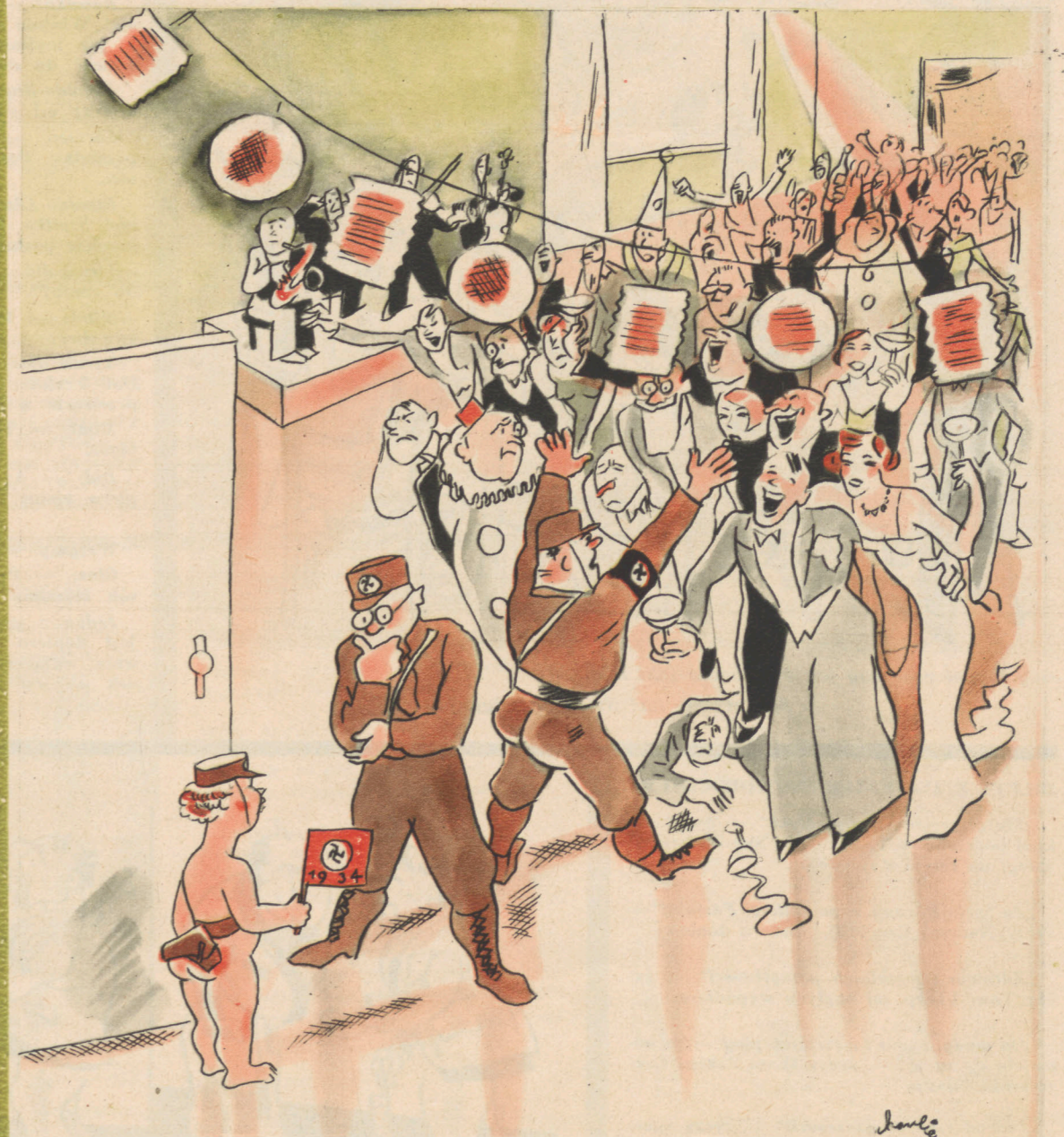
Przysłowie notorycznego złodzieja:  
— „Co rok, to — wyrok”.

## DE SZKOTO.

Pewien Szkot był tak oszczędny, że absolutnie nie wydawał. Nawet córki nie wydał za mąż!

## Powitanie N. Roku w państwie hitlerowskim.

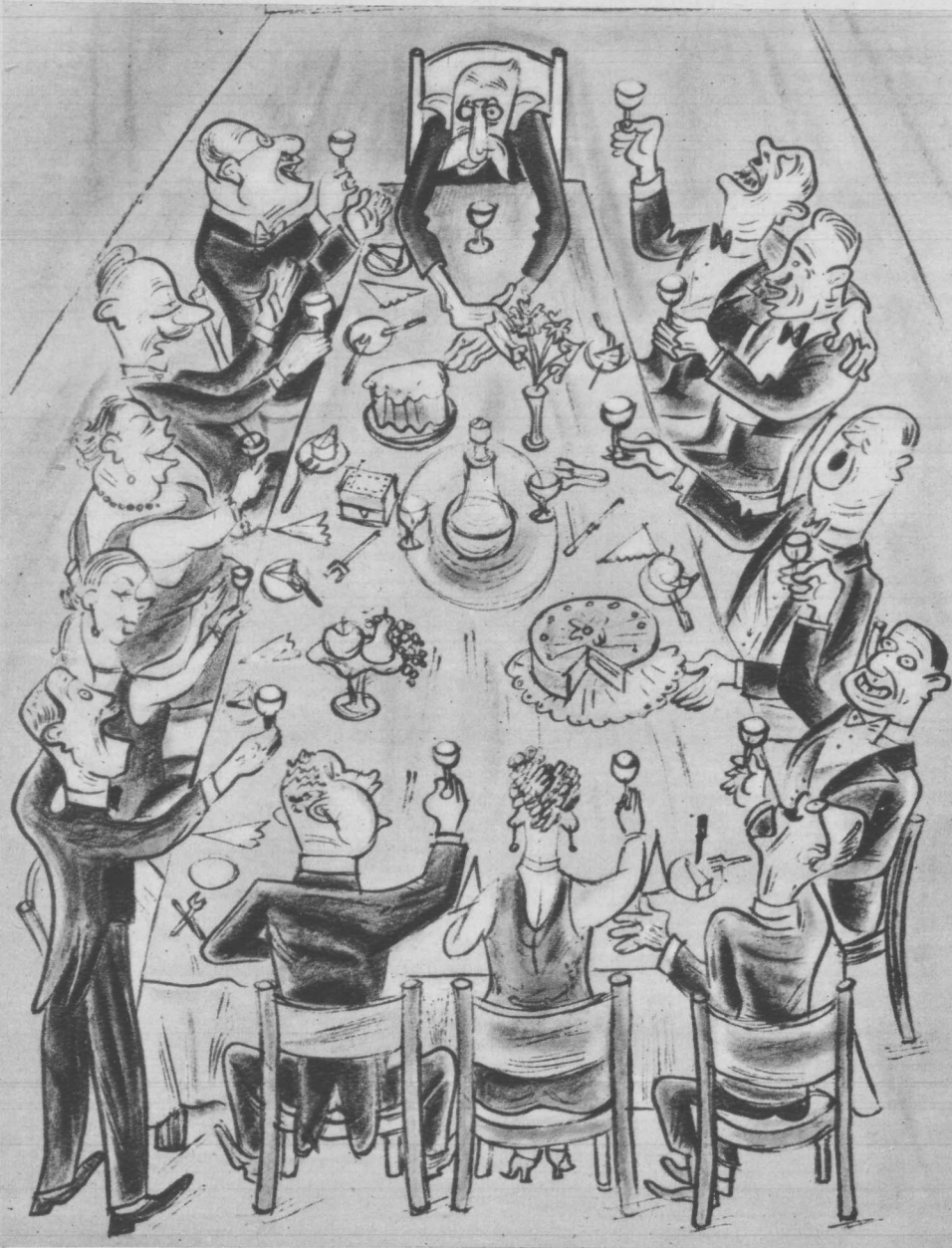
Rys. Charlie, Kraków



— Proszę się wstrzymać! Musimy najpierw zbadać, czy ten mały przybysz nie miał semickich przodków!...

## W sylwestrowym zapale.

Rys. J. Bickels, Lwów



Gdy jubilat urodzony jest 30 grudnia 1834 roku:

— Sto lat! Sto lat! Niech żyje, żyje nam!

## KRYZYSOWY SYLWESTER

(Sala balowa. Maski i maskowic).

**Markiz:** — Piękna świtezianko! Może załączymy?

**Świtezianka:** — Mazurka?! Za nic w świecie! Obcas u lewego pantofelka ledwie się trzyma i przy *hotubcach* napewno by odpadł!

**Korsarz:** — Szlachetna księżno! Dlaczego do *krynoliny* włożyła pani *maskę gazową*?

**Księżna:** — Bo taka została w domu po próbnym ataku *gazowym*, a na inną nie było bilonu.

**Wodzirej:** — Panowie proszą panie!

**Pierrot:** — Łaskawa pani! Korzystając z okazji proszę o 5 złotych pod słowem do jutra!

**Colombina:** — Nie mam drobnych, ale na 20 groszy może pan liczyć!

**Husarz:** — Rusalko, czy mogę panią prosić do bufetu? Znalazłem 50 groszy!...

**Rusalka:** — Naprawdę? Ach, to świetnie! Właśnie to ja zgubiłam te 50 groszy! A już myślałam, że będę musiała pieszko wracać do domu!...

**Rinaldo-Rinaldini:** — Boska Carmeno! Ofiaruj mi swą cudną, ponsową różę!

**Carmen:** — Nie mogę panu odmówić tej pamiątki! Pan ma tak czarujące spojrzenie!...

**Rinaldo (do siebie):** — i... pięknie spodnie! Szpilka, którą przypięła mi różę, znakomicie posłuszy do zamaskowania defektu!...

**Lirnik-did:** — Mimi, mogę panią prosić do rumby?

**Mimi:** — Proszę. A gdzie pan zostawił swą lirę?

**Lirnik-did:** — Zastawiłem u szatniarza. Dał 2 złote. Będziemy mogli coś niecoś przetrzącić w bufecie.

**Mimi:** — To wspaniale! Mam apetyt na bigos.

**Did:** — A ja na gulasz. To może najpierw zjemy, bo tak skakać na głodnego.. (gaśnie światło).

**Wszyscy:** — Coto?? Co się stało?

**Głos:** — Pewnie dwunasta! W ten sposób żegnamy stary rok.

**Jeden z gospodarzy balu:** — Niestety, jest dopiero jedenasta... Poprosto elektrownia wyłączyła dopływ prądu, bo rachunek nie jest zapłacony!...

B. BRZEZINSKI.

## BILETY Z ŻYCZENIAMI NOWOROCZNEMI.

„Szczęśliwego Nowego Roku“ — życzy zakład pogrzebowy T. Bekasik i Ska. (Wszelkie usługi na raty i z rabatem).

„Za życia Koruny, a po śmierci Fortuny“ — życzy Andrzej Czuchraj, dozorca domowy.

„Zdrowia i wszelkich pomyslności“ — życzy Tow. Ubezpiec. od nagłych wypadków.

„Od wody, ognia i wszelkich plag — zachowajcie się sami!“ — życzy Wam Zakład Czystczenia Miasta.

„Powodzenia w interesach“ — życzy egzekutor podatkowy.

„Wszelkich błogosławieństw“ — życzy Katarzyna Pempek, akuszerka.

Rys. Wik, Kraków



— Szczęścia, zdrowia, do Nowego Roku!...

— O, dziękuję wam Janie i — nawzajem!...

**PRIMUS.**

— Mamusiu, dzisiaj na lekcji historii naturalnej ja dałem najlepszą odpowiedź!  
 — A to ślicznie Romeczku! I cóż to takiego powiedziałeś?  
 — Powiedziałem, że struś ma trzy nogi!  
 — Ależ Romciu, przecież struś ma dwie nogi!  
 — Tak, ale inni chłopcy powiedzieli, że ma cztery!

**CZUŁY ZIEĆ.**

— Co tam takiego niesiesz w tym pakiecie?  
 — Kasztany w cukrze smażone, prezent na Nowy Rok dla mamusi mojej żony.  
 — Czy tak lubi kasztany?  
 — Tego nie wiem... ale wiem, że kasztany są niestrawne.

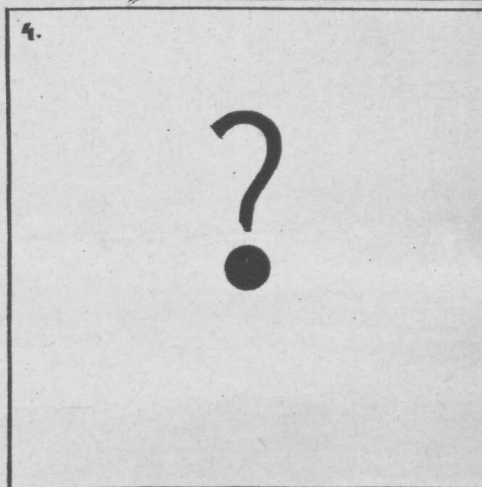
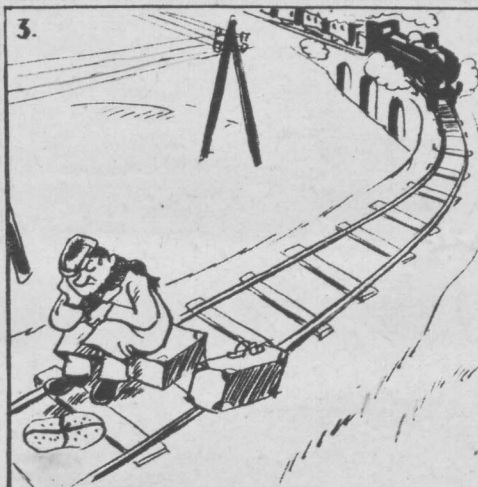
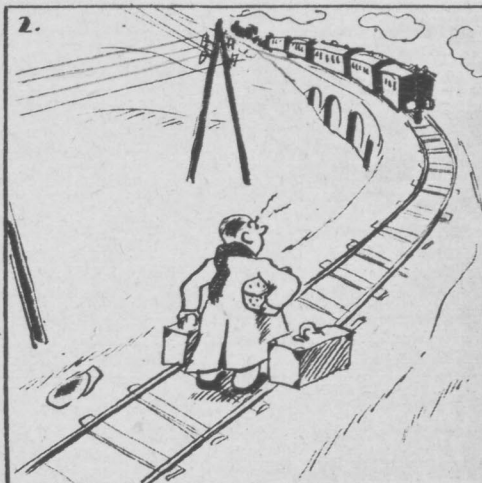
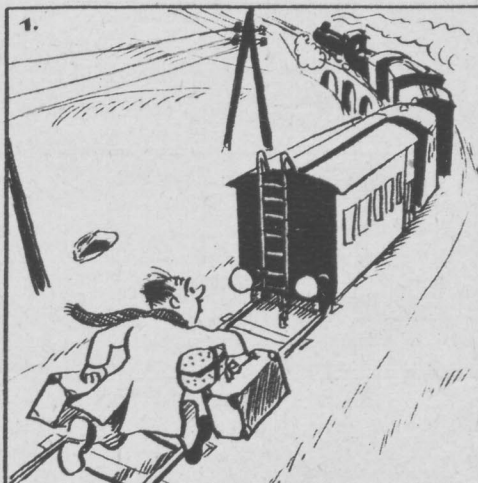
**ZŁUDZENIA INWALIDY.**

Pewien *beznogi* inwalida rozpoczął:  
 — To okropne! Przez te straszne mrozy odmroziłem sobie protezę!!!

**TRADYCJA.**

Noc Sylwestrowa. Za minutę kończy się stary rok. Na ławce w Alejach 3-go Maja siedzi przytulona do siebie para.  
 Nagle młodzieniec wstaje i wspina się po słupie lampy.  
 — Staszek! — woła dziewczyna — co ty robisz?  
 — Chcę zgasić światło, zbliża się północ.

**ZAGADKA RYSUNKOWA NR. 1.**



Rozwiązania mogą być wykonane **szkicowo**, względnie **opisowo**. Czytelnicy nie obdarzeni darem rysunkowym, zostaną wyreconczeni przez karykaturzystów „Wróble na Dachy”. Rozwiązania należy nadsyłać **do dnia 8 stycznia 1934 r.** W numerze 3-cim zostaną prace nagrodzone zamieszczone. Redakcja przeznaczą **trzy nagrody: 1 nagroda — 20 zł., 2 nagroda — 10 zł., 3 nagroda — 5 zł.** — A zatem oczekujemy udanych wysiłków Sz. Czytelników, oczywiście z konieczną przymieszką humoru i dowcipu.

Redakcja „Wróble na Dachy”, ażeby wciągnąć do współpracy Sz. Czytelników i dać im możliwość wypowiedzenia się w dowcipie i humorze, wprowadza w tym numerze pierwszą zagadkę rysunkową, polegającą na tem, że Redakcja podaje 3 seryjne obrazki, **czwarty natomiast ma wykonać Czytelnik.** Cały nacisk należy położyć **na dowcip sytuacji**. Najdowcipniejsze rozwiązania zostaną nagrodzone i reprodukowane.

**W noc sylwestrową.**

Rys. M. Piotrowski, Bydgoszcz



— Mamusiu, pozwól że ci przedstawię mojego narzeczonego!  
 — Dawno go poznałaś?  
 — Ach, bardzo dawno — jeszcze ze **szłego roku!**...

**SYLWESTRWE ABECADŁO SAMOTNIKA.**

Chcesz godnie Nowy Rok obchodzić,  
 By żadne z życzeń nie przepadło,  
 Musisz je plotkiem flasz ogrodzić,  
 Wyczerpać takie abecadło:

Więc Anyżówka i Araczek,  
 Potem Borówczak, Cytrynowa,  
 Dereńiak, to już nie szaraczek,  
 Griotka, Krupnik i Kminkowa.

I Luksusowa i Maliniak,  
 Nalewki wszelkie, Orzechówka,  
 Pieprzówka, Rum i Starowiniak,  
 Tarniówka, Wiśniak i Żubrówka.

Abecadło jakie takie,  
 Wino — to „kwaśne winogrona”,  
 A piwo można pić czerpakiem,  
 No i biesiada już skończona.

M. ZIELONEK.



**„ANTYKI”.**

— Chcielibyśmy zwiedzić starożytności tego zamku!  
 — Bardzo żałuję, ale księżna pani i księżniczka wyjechały!

**Powrót ze Świąt.**

Rys. Charlie, Kraków



— Niech pan sobie wyobrazi; nie mogę poruszać ręką.  
 — Miał pan wypadek narciarski?  
 — Nie, za dużo grałem w bridża...

## Gdy północ króluje...

Rys. Wik, Kraków



— Więc zdradziłaś mnie?

— Ja??? Nie pamiętasz jak powiedziałeś, kiedy chciałam cię pocałować: **Zaczekaj na — Sylwestra!...**

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1. TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIĘSCIE 9. TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 441.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI, WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURIER”. ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURIERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE R. 1934.

